

Droga Krzyżowa Roku Świętego 2000 w Koloseum pod przewodnictwem Ojca Świętego Jana Pawła II - 21 IV 2000 — Wielki Piątek

Rozważania i modlitwy Ojca Świętego Jana Pawła II

MODLITWA WPROWADZAJĄCA

Ojciec Święty: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

«Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje» (Mt 16, 24). (...)

Dziś, przychodzimy, aby podążać śladami Jezusa, który «dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota» (J 19, 17).

Stajemy tu w przekonaniu, że krzyżowa droga Syna Bożego nie była zwyczajnym zbliżaniem się do miejsca kaźni. Wierzymy, że każdy krok Skazańca, każdy Jego gest i każde słowo, a także wszystko to, co przeżywali i czego dokonali uczestnicy tego dramatu, nieustannie do nas przemawia.

Przez swoją mękę i śmierć Chrystus odsłania przed nami prawdę o Bogu i o człowieku.

(...) Pragniemy wnikać w treść tamtego wydarzenia, aby z nową mocą przemówiło do naszych umysłów i serc, i stało się źródłem łaski prawdziwego uczestnictwa. Uczestniczyć, to znaczy mieć udział.

Co znaczy mieć udział w krzyżu Chrystusa? To znaczy doświadczyć w Duchu Świętym tej miłości, jaką krzyż Chrystusa kryje w sobie. To znaczy w świetle tej miłości rozpoznać swój własny krzyż. To znaczy w mocy tej miłości wciąż na nowo brać go na ramiona i iść... Iść przez życie, naśladując Tego, który «przecierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga» (Hbr 12, 2).

MODLITWA

Módlmy się.

Panie, Jezu Chryste,

napełnij nasze serca światłem Twojego Ducha,

abyśmy, naśladując Ciebie w Twej ostatniej drodze,

poznali cenę naszego odkupienia

i stali się godnymi udziału

w owocach Twojej męki, śmierci i zmartwychwstania.

Który żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki wieków.

Amen.

STACJA PIERWSZA - Pan Jezus przez Piłata na śmierć skazany

«Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?» (J 18,33)

«Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy mi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd» (J 18, 36). Piłat kontynuował: «A więc jesteś królem?»

Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu».

Na to Piłat: «Cóż to jest prawda?» Rzymski prokurator uznał przesłuchanie za zakończone. Wyszedłszy do Żydów, oznajmił: «Nie znajduję w Nim żadnej winy» (por. J 18, 37-38).

Dramat Piłata kryje się w tym pytaniu: Cóż to jest prawda? To nie było egzystencjalne pytanie o własne odniesienie do prawdy. Próba ucieczki przed głosem sumienia, które wzywało, by rozróżnić prawdę i pójść za nią. Człowiek, który nie kieruje się prawdą, gotów będzie wydać wyrok skazujący na niewinnego.

Oskarżyciele czują tę słabość Piłata i dlatego nie ustępują. Z całą determinacją domagają się śmierci krzyżowej. Nie pomagają półśrodki, do których ucieka się Piłat. Nie wystarcza okrutna kara biczowania, wymierzona Oskarżonemu. Kiedy Piłat wyprowadza Jezusa ubiczowanego i w cierniowej koronie, zdaje się szukać słowa, które w jego mniemaniu powinno przekonać nieustępliwy tłum. Wskazując na Jezusa mówi: «Oto Człowiek! Ecce homo!»

Odpowiedzią jednak jest: «Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!».

Piłat usiłuje oponować: «Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy» (J 19, 5-7). Coraz bardziej jest przekonany, że Jezus jest niewinny, jednakże przekonanie to nie wystarcza mu, ażeby orzekł uniewinnienie Oskarżonego.

Oskarżyciele sięgają po ostatni argument: «Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Cesarowi» (J 19, 12).

Groźba jest jasna. Czując zagrożenie, Piłat ustępuje ostatecznie. Wydaje wyrok. Wydając wyrok, w wymownym geście umywa ręce: «Nie jestem ja winien krwi tego Sprawiedliwego. Wy siebie patrzcie» (por. Mt 27, 24).

W taki sposób został skazany na śmierć krzyżową Jezus Chrystus, Syn Boga żywego, Odkupiciel świata.

Przez wieki zaprzeczenie prawdzie rodzi cierpienie i śmierć. Niewinni płacą cenę ludzkiego zakłamania. Nie wystarczą półśrodki. Nie wystarczy umywanie rąk. Pozostaje odpowiedzialność za krew sprawiedliwego.

To dlatego Chrystus tak gorąco modlił się za swoich uczniów wszystkich czasów: «Ojczy, uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą» (J 17, 17).

MODLITWA

*Chryste, który przyjmujesz niesprawiedliwy wyrok,
daj nam i wszystkim ludziom naszych czasów
łaskę wierności prawdzie
i nie dozwól,
aby na nas i na tych, którzy po nas przyjdą,
spadło brzemień odpowiedzialności
za cierpienie niewinnych.
Tobie, Jezu, Sędzio sprawiedliwy,
cześć i chwala na wieki wieków. Amen.*

Ojczy nasz...

*Bolejąca Matka stała
U stóp krzyża, we łzach cała,
Kiedy na nim zawisł Syn.*

STACJA DRUGA

Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Krzyż. Narzędzie hańbiącej śmierci. Nie wolno było skazywać na śmierć krzyżową obywatela rzymskiego: to było zbyt poniżające. Moment, w którym Jezus z Nazaretu wziął krzyż na swoje ramiona, ażeby go ponieść na wzgórze Kalwarii, jest momentem przełomowym w dziejach krzyża.

Tak oto krzyż — znak hańbiącej śmierci, zarezerwowany dla najniższej kategorii ludzi — staje się kluczem. Odtąd przy pomocy tego klucza człowiek będzie otwierał drzwi głębi Bożej tajemnicy.

Za sprawą Chrystusa przyjmującego krzyż, narzędzie swego wyniszczenia, ludzie dowiedzą się, że Bóg jest miłością.

Jest miłością nieskończoną, gdyż «tak (...) umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne» (J 3, 16).

Ta prawda o Bogu objawiła się przez krzyż.

Czy nie mogła się objawić inaczej?

Może mogła. Jednakże Bóg wybrał krzyż.

Ojciec wybrał krzyż dla swego Syna, a Syn wziął ten krzyż na swoje ramiona, ażeby go ponieść na wzgórze Kalwarii i ażeby tam na nim oddać życie.

W krzyżu cierpienie,

W krzyżu zbawienie,

W krzyżu miłości nauka.

Kto Ciebie Boże raz pojąć może,

Ten nic nie pragnie, ni szuka!

(polska pieśń wielkopostna).

Krzyż – znak miłości bez granic!

MODLITWA

*Chryste, który z rąk ludzkich przyjmujesz krzyż,
aby uczynić go znakiem
zbawczej miłości Boga do człowieka,
daj nam i wszystkim ludziom naszych czasów
taskę wiary w tę nieskończoną miłość,
abyśmy, przekazując znak krzyża nowemu tysiącleciu,
byli autentycznymi świadkami Odkupienia.
Tobie, Jezu, Kapłanie i Ofiario,
cześć i chwala na wieki.
Amen.*

Ojcze nasz...

*A w Jej pełnej jęku duszy,
Od męczarni i katuszy,
Tkwiał miecz ostry naszych win.*

STACJA TRZECIA

Pan Jezus upada pod krzyżem

«Bóg włożył Nań grzechy wszystkich nas» (por. Iz 53, 6).

«Wszystcyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwałił na Niego winy nas wszystkich» (Iz 53, 6).

Jezus upada pod krzyżem. Trzykrotnie tak będzie upadał na stosunkowo krótkiej przestrzeni «drogi krzyżowej».

Upada z wycieńczenia. Okrwawione biczowaniem ciało, głowa w cierniowej koronie — wszystko to sprawia, że brak Mu sił. Upada więc, a krzyż przygniata Go swoim ciężarem do ziemi.

Trzeba powrócić do słów proroka, który z perspektywy stuleci widzi ten upadek tak, jakby oglądał go własnymi oczyma. A widząc upadającego pod ciężarem krzyża Sługę Jahwe, ukazuje właściwą przyczynę upadku: oto «Bóg włożył Nań grzechy wszystkich nas».

To grzechy przygniotły do ziemi Boskiego Skazańca.

To one stanowią o ciężarze krzyża, który dźwiga na swoich barkach.

To grzechy przyczyniły się do Jego upadku.

Chrystus z trudem dźwiga się, ażeby iść dalej.

Eskortujący Go żołnierze krzykiem i uderzeniami starają się Go do tego pobudzić.

Po chwili pochód rusza w dalszą drogę.

Upadek i powstanie.

W ten sposób Odkupiciel świata przemawia bez słów do wszystkich, którzy upadają. Wzywa ich do powstania. «On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości — Krwią Jego ran zostaliśmy uzdrowieni» (por. 1 P 2, 24).

MODLITWA

*Chryste, upadający pod ciężarem naszych win
i powstający dla naszego usprawiedliwienia,
prosimy Cię,
pomóż nam i wszystkim, których przygniata grzech,
powstać i iść.*

*Daj nam moc Ducha,
abyśmy z Tobą dźwigali krzyż własnej słabości.
Tobie, Jezu obarczony ciężarem naszych win,
nasza cześć i miłość na wieki wieków.
Amen.*

Ojcze nasz...

*Jakże smutna i strapiona
Była ta błogosławiona,
Z której się narodził Bóg.*

STACJA CZWARTA

Pan Jezus spotyka swoją Matkę

«Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca» (Łk 1, 30-33).

Maryja pamiętała te słowa. Często w głębi serca do nich wracała.

I może wtedy, kiedy na drodze krzyżowej spotkała swego Syna, te właśnie słowa odezwały się w Niej ze szczególną siłą.

«Będzie panował... Panowaniu Jego nie będzie końca»... — tak mówił Zwiastun.

A oto teraz widzi, że Jej Syn skazany na śmierć dźwiga krzyż, ażeby na nim umrzeć. Po ludzku mogła pytać: Jakże tedy wypełnią się te słowa? W jaki sposób ma panować w domu Dawidowym? W jaki sposób królestwu Jego nie będzie końca?

Po ludzku tak.

Maryja jednak pamięta, że wówczas, przy zwiastowaniu, kiedy usłyszała to wszystko, odpowiedziała: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa» (Łk 1, 38).

Teraz widzi, że to słowo wypełnia się jako słowo krzyża. Po macierzyńsku głęboko cierpi, odpowiada jednakże tak, jak wówczas, przy zwiastowaniu: «Niech Mi się stanie według twego słowa».

W ten sposób po macierzyńsku bierze krzyż z Boskim Skazańcem.

Na drodze krzyżowej objawia się jako Matka Odkupiciela świata.

«Wszyscy, co drogą zdążacie, przyjrzyjcie się, patrzcie, czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza» (Lm 1, 12).

Tak mówi Bolejąca Matka —

Służebnica posłuszna do końca,

Matka Odkupiciela świata.

MODLITWA

*O Maryjo, która podążałaś
krzyżową drogą swego Syna,
w bólu matczynego serca,
pomna na swoje fiat,
ufając, że Ten, dla którego nie ma nic niemożliwego,
mocen jest wypełnić obietnice,
wyprasza nam i ludziom przyszłych wieków,
łaskę zawierzenia miłości Boga.
Spraw, abyśmy w obliczu cierpienia, odrzucenia i próby,
nawet długotrwałej i bolesnej,
nie wątpili o Jego miłości.
Twemu Synowi
cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków. Amen.*

Ojczy nasz...

*Jak cierpiała i bolała,
Jakże drżała, gdy widziała
Dziecię swe wśród śmierci trwóg.*

STACJA PIĄTA

Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

Przymusili Szymona (por. Mk 15, 21).

Żołnierze z Piłatowej eskorty uczynili tak z obawy, że wycieńczony Skazaniec nie doniesie krzyża na Golgotę i nie będą mogli wykonać na Nim wyroku ukrzyżowania.

Szukali człowieka, który by pomógł Mu dźwigać krzyż.

Wzrok ich padł na Szymona. Jego przymusili, ażeby dźwigał krzyż wraz z Jezusem. Zapewne nie chciał i opierał się. Dźwiganie krzyża wspólnie ze Skazańcem mogło być odebrane przez innych jako czyn ubliżający godności wolnego człowieka.

Kiedy wziął krzyż, ażeby go nieść wspólnie z Jezusem, uczynił to poniekąd wbrew swojej woli.

I oto słyszymy w pieśni wielkopostnej następujące słowa: «Cyreneusza pod ciężar krzyżowy przyjmuje Jezus». Te słowa oznaczają całkowitą zmianę perspektywy: Boski Skazaniec jawi się jako Ktoś, kto poniekąd «obdarza» krzyżem.

Czyż to nie jest Ten sam, który kiedyś powiedział: «Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien» (Mt 10, 38)?

A więc Szymon jest obdarowany.

Stał się «godzien».

To, co w oczach tłumu mogło ubliżać jego godności, w perspektywie odkupienia nadało mu nową godność. Syn Boży uczynił go szczególnym uczestnikiem swego zbawczego dzieła.

Czy to dociera do jego świadomości?

Ewangelista Marek określa Szymona z Cyreny jako «ojca Aleksandra i Rufusa» (15, 21).

Jeżeli synowie Szymona byli znani w pierwotnej gminie chrześcijańskiej, to można sądzić, że on sam dźwigając krzyż uwierzył w Chrystusa. Od przymusu przeszedł do gotowości, jakby wewnętrznie dotknięty tymi słowami: «Kto nie dźwiga krzyża swego ze Mną, nie jest Mnie godzien».

Niosąc krzyż, usłyszał poniekąd Ewangelię krzyża.

Ewangelia ta przemawia odtąd do wielu, wielu Cyrenejczyków, którzy w ciągu dziejów świata są wezwani, aby dźwigać krzyż wraz z Jezusem.

MODLITWA

*Chryste, który obdarzyłeś Szymona z Cyreny
godnością nosiciela Twojego krzyża,
przyjmij również nas pod jego ciężar,
przyjmij wszystkich ludzi,
i daj wszystkim łaskę gotowości.
Spraw, abyśmy nie odwracali oczu od tych,
którzy zmagają się z krzyżem choroby,
osamotnienia, głodu czy niesprawiedliwości.
Uczyni, byśmy jedni drugich brzemiona nosząc,
stawali się świadkami Ewangelii krzyża,
prawdziwie wiarygodnymi świadkami Ciebie,
który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.*

Ojciec nasz...

*Któryż człowiek nie zapłacze,
Widząc męki i rozpaczę
Matki Bożej w żalu tym?*

STACJA SZÓSTA

Weronika ociera twarz Chrystusowi

Weronika nie jest nigdzie po imieniu nazwana w Ewangeliach. Chociaż są wymienione z imienia różne niewiasty z otoczenia Chrystusa, takiego imienia nie wspomniano.

Może być więc, że imię to powstało w związku z tym, co uczyniła. Oto, jak głosi tradycja, na kalwaryjskiej drodze przedarła się wśród eskorty otaczającej Chrystusa i chustą otarła z potu i krwi Jego twarz. Kiedy odjęła chustę, pokazało się na niej odbicie oblicza Chrystusa; odbicie wierne — vera icona. I może stąd pochodzi także jej imię — Weronika.

Jeżeli tak jest, to imię, które upamiętnia czyn tej kobiety, równocześnie zawiera najgłębszą prawdę o niej samej.

Kiedyś Chrystus wziął w obronę niewiastę grzeszną, która wylała oliwę na Jego nogi i ocierała je włosami, co wywołało sprzeciw otaczających. Powiedział: «Czemu sprawiacie przykrość tej kobiecie? Dobry uczynek spełniła względem Mnie. (...) Wylewając ten olejek na moje ciało, na mój pogrzeb to uczyniła» (Mt 26, 10. 12). Można by te słowa zastosować też do Weroniki.

Odślania się wówczas głęboka wymowa wydarzenia. Odkupiciel świata obdarzył Weronikę podobieństwem swojej twarzy. Chusta, na której odbiło się oblicze Chrystusa, staje się przesłaniem. Mówi poniekąd: Oto jak każdy dobry czyn, czyn prawdziwej miłości bliźniego, utrwala podobieństwo Odkupiciela świata w duszach tych, którzy go spełniają.

Czyny miłości nie przemijają. Każdy gest dobroci, zrozumienia, służby pozostawia w sercu człowieka niezatarty ślad — coraz pełniejsze podobieństwo do Tego, który «ogotocił samego siebie, przyjmawszy postać sługi» (Flp 2, 7).

Tak tworzy się tożsamość — prawdziwe imię człowieka.

MODLITWA

*Panie, Jezu Chryste,
który przyjąłeś gest
bezinteresownej miłości kobiety
i sprawiłeś w zamian,
że pokolenia wspominają ją pod imieniem Twego oblicza,
daj, aby dzieci nasze
i wszystkich, którzy po nas przyjdą,
czyniły nas podobnymi do Ciebie
i pozostawiały światu odbicie
Twojej nieskończonej miłości.
Tobie, Jezu, odblasku chwały Ojca,
chwała i cześć na wieki wieków. Amen.*

Ojcze nasz...

*Któż od smutku się powstrzyma,
Mając Matkę przed oczyma,
Który cierpi z Synem swym?*

STACJA SIÓDMA

Pan Jezus upada po raz drugi

«Ja (...) jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu» (Ps 22 [21], 7). Kiedy widzimy Jezusa upadającego po raz drugi pod krzyżem, przychodzą na pamięć te słowa Psalmu.

Oto leży w prochu ziemi Skazaniec, przygnieciony ciężarem swojego krzyża. Siły coraz bardziej opuszczają. Z trudem dźwiga się, ażeby iść dalej.

Co nam, grzesznym ludziom, mówi ten drugi upadek? Bardziej jeszcze niż pierwszy zdaje się wzywać do powstania — do powtórnego powstania na naszej drodze krzyżowej.

Napisał Cyprian Norwid: «Nie za sobą z krzyżem Zbawiciela, a za Zbawicielem z krzyżem swoim». To zwięzłe wezwanie mówi bardzo wiele. Wyjaśnia, w jakim znaczeniu chrześcijaństwo jest religią krzyża. Wskazuje, że w tym miejscu spotyka się każdy człowiek z Chrystusem dźwigającym krzyż i pod krzyżem upadającym.

Na swej kalwaryjskiej drodze Chrystus spotyka się z każdym człowiekiem i również poprzez swoje upadki pod krzyżem nie przestaje głosić Dobrej Nowiny.

Przez dwa tysiące lat ta Ewangelia krzyża przemawia do człowieka. Przez dwadzieścia wieków podnoszący się z upadku Chrystus spotyka się z upadającym człowiekiem. Na przestrzeni dwóch tysiącleci wielu doświadczyło, że upadek nie oznacza końca drogi.

W tym spotkaniu ze Zbawicielem wielu usłyszało Jego zapewnienie: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali» (2 Kor 12, 9). Powstawali umocnieni i przekazywali światu słowo nadziei płynącej z krzyża.

Dziś, przekraczając próg nowego tysiąclecia, trzeba abyśmy wnikali w treść tego spotkania.

Trzeba, aby nasze pokolenie zaniósło przyszłym wiekom Dobrą Nowinę o powstawaniu w Chrystusie.

MODLITWA

*Panie, Jezu Chryste,
który upadasz pod ciężarem grzechu człowieka
i powstajesz, aby wziąć grzech na siebie i go zgładzić,
daj nam, słabym ludziom,
siłę do niesienia krzyża codzienności,
abyśmy, dźwigając się z naszych upadków,
nieśli Ewangelię o Twojej zbawczej mocy
pokoleniom, które przyjdą po nas.
Tobie, Jezu, podporo naszej słabości,
cześć i chwala na wieki wieków.
Amen.*

Ojczy nasz...

*Widzi jak za ludzkie winy
Znosi męki Syn jedynej,
Jezus, jak Go smaga bat.*

STACJA ÓSMA

Pan Jezus napomina płaczące niewiasty

«Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?» (Łk 23, 28-31).

Oto słowa, jakie skierował Jezus do niewiast jerozolimskich, które płakały wyrażając współczucie dla Skazańca. «Nie płaczcie nade Mną, ale nad sobą i synami waszymi». Z pewnością trudno było wtedy zrozumieć, co znaczą te słowa. Zawierały prorocstwo, które już niedługo miało się urzeczywistnić.

Niedawno Jezus płakał nad Jerozolimą, przewidując straszny los, jaki miał ją spotkać. Teraz zdaje się również nawiązywać do tego przewidywania: «Płaczcie nad synami waszymi»...

Płaczcie, bo oni właśnie będą świadkami i uczestnikami zburzenia Jerozolimy — tej Jerozolimy, która «nie poznała czasu nawiedzenia swego» (por. Łk 19, 34).

Jeżeli dziś, gdy idziemy za Chrystusem po krzyżowej drodze, budzi się w naszych sercach współczucie dla Jego cierpienia, nie możemy zapominać o tamtym napomnieniu. «Jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?» Oto dla naszego pokolenia przełomu tysiącleci nadeszła pora nie tyle, by płakać nad umęczonym Chrystusem, ile by «rozpoznać czas nawiedzenia swego».

Już zabłysła jutrzeńka zmartwychwstania. «Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia» (2 Kor 6, 2).

Do każdego z nas Chrystus kieruje słowa Apokalipsy: «Oto stoję u drzwi i kołaczę. Jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną. Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie» (3, 20-21).

MODLITWA

*Chryste, który przyszedłeś na ten świat,
aby nawiedzić wszystkich, którzy oczekują zbawienia,
spraw, by nasze pokolenie
poznało czas nawiedzenia swego
i miało udział w owocach Twego odkupienia.
Nie dozwól, aby nad nami i nad ludźmi nowego wieku
rozlegał się płacz, jako nad tymi,
którzy odrzucili dłoń miłosiernego Ojca.
Tobie, Jezu, zrodzony z Dziewicy, Córy Syjonu,
cześć i chwała na wieki wieków.
Amen.*

Ojcze nasz...

*Męką Syna rodzonego,
Co dla dobra cierpiać mego,
Ze mną się podzielić chcesz.*

STACJA DZIEWIĄTA

Pan Jezus trzeci raz upada pod krzyżem

Oto ponownie Chrystus leży przytłoczony do ziemi ciężarem krzyża. Tłum patrzy, ciekawy, czy jeszcze potrafi się dźwignąć spod tego ciężaru.

Pisze św. Paweł: «On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej» (Flp 2, 6-8).

Ten trzeci upadek pod krzyżem zdaje się to właśnie wyrażać: Wyniszczenie — kenosis Syna Bożego. Uniżenie pod krzyżem. Mówił uczniom, że przyszedł nie aby Mu służyli, ale aby służyć (por. Mt 20, 28).

W Wieczerniku, pochylając się do ziemi i umywając im nogi, pragnął ich oswoić z tym swoim uniżeniem. Padając pod krzyżem po raz trzeci, na nowo wielkim głosem ogłasza nam wszystkim swoją tajemnicę. Usłyszmy Jego głos!

Ten Skazaniec, leżący pod ciężarem krzyża w pobliżu miejsca kaźni, mówi do nas: «Ja jestem drogą, prawdą i życiem» (J 14, 6). «Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia» (J 8, 12).

Niech nas nie myli widok bezsilnego Skazańca leżącego pod krzyżem. Ten zewnętrzny przejaw zbliżającej się śmierci prawdziwie kryje w sobie światło życia.

MODLITWA

*Panie Jezu Chryste,
który przez swe uniżenie pod krzyżem
objawiłeś światu, jaka jest cena jego odkupienia,
daj ludziom trzeciego tysiąclecia
światło wiary,
aby rozpoznając w Tobie
cierpiącego Sługę Boga i człowieka,
mieli odwagę podążać tą samą drogą,
która przez krzyż i wyniszczenie
wiedzie do życia na wieki.
Tobie, Jezu, podpora naszej słabości,
cześć i chwała na wieki wieków.
Amen.*

Ojciec nasz...

*Matko, coś miłości zdrojem,
Przejmij mnie cierpieniem swoim
Abym boleć z Tobą mógł.*

STACJA DZIESIĄTA

Pan Jezus z szat obnażony, octem i żółcią napojony

«Gdy skosztował, nie chciał pić» (por. Mt 27, 34).

Nie chciał odurzających środków, które zakłóciłyby Jego świadomość podczas agonii krzyżowej. Chciał konać na krzyżu świadomie, spełniając postannictwo, jakie otrzymał od Ojca.

Było to przeciwne metodom, jakie stosowali żołnierze wyznaczeni do egzekucji. Mając za zadanie przybić do krzyża skazańca, starali się obniżyć jego wrażliwość na ból i odebrać świadomość.

W przypadku Chrystusa nie mogło tak być. Jezus wie, że Jego krzyżowa śmierć ma być przebłągalną ofiarą. Dlatego pragnie zachować świadomość do końca. Bez niej nie mógłby w sposób całkowicie wolny przyjąć pełnej miary cierpienia.

Oto ma wstąpić na krzyż, by złożyć ofiarę Nowego Przymierza.

Kapłan. Przez własną swą krew ma wejść do wiecznych przybytków, dokonawszy odkupienia świata (por. Hbr 9, 12).

Świadomość i wolność. Nierozerwalne atrybuty działania w pełni ludzkiego. Świat zna wiele sposobów osłabiania woli i ograniczania świadomości. Trzeba ich strzec przed każdym zagrożeniem. Nawet uprawnione wysiłki, aby zmniejszyć ból, muszą być podejmowane zawsze z poszanowaniem godności człowieka.

Trzeba głęboko wniknąć w tę ofiarę Chrystusa, trzeba się z nią zjednoczyć, aby nie ulec, nie pozwolić, by życie i śmierć utraciły swoją wartość.

MODLITWA

*Panie Jezu,
który z całkowitym oddaniem przyjąłeś krzyżową śmierć
dla naszego zbawienia,
uczyn nas i wszystkich ludzi na świecie
uczestnikami Twojej krzyżowej ofiary,
aby nasze istnienie i działanie
miało kształt wolnego i świadomego współdziałania
w Twoim dziele zbawienia.
Tobie, Jezu, Kapłanie i Ofiario,
cześć i chwala na wieki wieków.
Amen.*

Ojczy nasz...

*Niechaj serce moje pała,
By radością mą się stała
Miłość, którą Chrystus-Bóg.*

STACJA JEDENASTA

Pan Jezus do krzyża przybity

«Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyć mogę wszystkie moje kości» (Ps 22 [21], 17-18).

Spełniają się słowa proroka.

Rozpoczyna się egzekucja.

Uderzenia katów przytłaczają do drzewa krzyża ręce i nogi Skazańca.

W nadgarstki dłoni zostają przymocowane wtłoczone gwoździe. Na tych gwoździach będzie wisił Skazaniec w niewypowiedzianych mękach agonii.

Niewymowne cierpienie przenika żywe ciało i czułą duszę Chrystusa.

Razem z Nim zostają ukrzyżowani dwaj prawdziwi złoczyńcy — po prawej i po lewej stronie. Wypełnia się proroctwo: «W poczet złoczyńców został zaliczony» (Iz 53, 12).

Teraz, kiedy oprawcy podniosą krzyż, rozpocznie się konanie, które będzie trwało trzy godziny. Trzeba było, ażeby wypełniło się i to słowo: «A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie» (J 12, 32).

Czym przyciąga ten konający na krzyżu Skazaniec?

Z pewnością sam obraz niewypowiedzianego cierpienia mógł budzić współczucie. Jednak współczucie to za mało, aby związać swe życie z Tym, który zawisł na krzyżu.

A więc czym tłumaczyć, że ten przerażający widok przyciąga kolejne pokolenia tych, którzy krzyż uczynili znakiem swojej wiary — mężczyzn i kobiet, którzy przez wieki pod tym znakiem żyli i oddawali życie?

Chrystus przyciąga do krzyża potęgą miłości —

Miłości Bożej, która nie cofnęła się przed oddaniem siebie bez reszty;

Miłości nieskończonej, która na drzewie krzyża wyniosła nad ziemię ciężar Chrystusowego ciała, aby zrównoważyć ciężar starodawnej winy;

Miłości nieogarnionej, która wypełniła wszelki brak miłości i pozwoliła człowiekowi na nowo ukryć się w dłoniach miłosiernego Ojca.

Niech wywyższony na krzyżu Chrystus przyciągnie i nas, ludzi przełomu tysiącleci!

W cieniu krzyża «postępujemy drogą miłości, bo i Chrystus nas umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu» (por. Ef 5, 2)

MODLITWA

*Chryste wywyższony,
Miłości ukrzyżowana,
napelnij nasze serca swoją miłością,
abyśmy w Twoim krzyżu rozpoznali znak
naszego odkupienia
i przyciągnięci do Twych ran
żyli i umierali z Tobą,
który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem
w jedności Ducha Świętego,
przez wszystkie wieki wieków. Amen.*

Ojciec nasz...

*Matko święta, srogie rany,
Które zniósł ukrzyżowany,
Wyryj mocno w duszy mej.*

STACJA DWUNASTA

Pan Jezus umiera na krzyżu

«Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią» (Łk 23, 34).

W apogeum cierpienia Chrystus nie zapomina o człowieku, szczególnie o tym, który stał się przyczyną Jego cierpienia. On wie, że człowiek najbardziej potrzebuje miłości; najbardziej potrzebuje miłosierdzia, które w tym momencie rozlewa się nad światem.

«Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju» (Łk 23, 43). Tak odpowiada Jezus na prośbę wiszącego po prawej stronie przestępcy: «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa» (Łk 23, 42).

Obietnica nowego życia. To pierwszy owoc męki i rychłej śmierci Chrystusa. Słowo nadziei dla człowieka.

U stóp krzyża stała Matka, a obok Niej uczeń — Jan Ewangelista. Jezus mówi: «Niewiasto, oto syn Twój», a do ucznia: «Oto Matka twoja!»

«I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie» (J 19, 26-27).

Testament dla osób najbliższych sercu.

Testament dla Kościoła.

Umierający Chrystus pragnie, aby matczyzna miłość Maryi objęła wszystkich, za których oddawał życie, całą ludzkość.

Potem Jezus powiedział: «Pragnę» (J 19, 28). To słowo było wyrazem strasznego pragnienia, które paliło całe Jego ciało. Tylko to jedno słowo mówi wprost o Jego fizycznym cierpieniu.

A potem dodaje: «Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił» (Mt 27, 46; por. Ps 22 [21], 2). To słowa Psalmu, którymi modli się. Zdanie, które wbrew swemu brzmieniu świadczy o najgłębszym zjednoczeniu z Ojcem.

W ostatnich chwilach swego ziemskiego życia Jezus zwraca się do Ojca. Odtąd dialog będzie się już toczył tylko pomiędzy Synem, który umiera i Ojcem, który przyjmuje Jego ofiarę miłości.

Gdy nadeszła trzecia godzina, Jezus zawołał: «Wykonało się!» (J 19, 30).

Oto dopełniło się dzieło odkupienia.

Spełniona już misja, dla której przyszedł na świat.

Reszta należy do Ojca:

«Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego» (Łk 23, 46).

To powiedziawszy skonał.

«A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje»... (Mt 27, 51).

Miejsce «święte świętych» w świątyni jerozolimskiej otwiera się w tym momencie, gdy wchodzi do niego Kapłan Nowego i Wiecznego Przymierza.

MODLITWA

*Panie, Jezu Chryste,
który w chwili konania
nie pozostałeś obojętny na los człowieka
i wraz z ostatnim tchnieniem
z miłością zawierzyłeś miłosierdziu Ojca
ludzi wszystkich czasów
z ich słabościami i grzechami,
napelnij nas i przyszłe pokolenia
Duchem miłości,
aby nasza obojętność nie zniweczyła w nas
owoców Twojej śmierci.
Tobie, Jezu ukrzyżowany, mądrości i mocy Boga,
cześć i chwala na wieki wieków. Amen.*

Ojczy nasz...

*Widzi, jak samotnie kona,
Owoc Jej czystego łona,
Dając życie za ten świat.*

STACJA TRZYNASTA

Jezus zdjęty z krzyża i złożony w ramionach Matki

*O, quam tristis et afflicta
Fuit illa benedicta
Mater Unigeniti.*

Oddali martwe ciało Syna w ręce Matki. Ewangelie nie opowiadają o Jej przeżyciach w tej chwili. Jakby Ewangelisci chcieli milczeniem uszanować Jej ból, Jej myśli i wspomnienia. A może po prostu uznali, że nie potrafią tego wyrazić.

Tylko wielowiekowa pobożność zachowała obraz «Piety», aby na wieki utrwalić niewypowiedzianą więź miłości, jaka zrodziła się w sercu Matki w dniu zwiastowania i dojrzewała w oczekiwaniu narodzin Bożego Syna.

Tej miłości, która objawiła się w betlejemskiej stajni, była poddana próbie już podczas ofiarowania w świątyni, pogłębiała się razem z wydarzeniami, które Maryja zachowywała i rozważała w swoim sercu (por. Łk 2, 51). A teraz ta serdeczna więź miłości musiała przerodzić się w to zjednoczenie, które przekracza granice życia i śmierci.

I tak na przestrzeni wieków: zatrzymują się ludzie przy figurze «Piety» Michała Anioła, klękają przed obrazem Smętnej Dobrodziejki w kościele Franciszkanów w Krakowie, czczą Matkę Siedmiu Boleści, Patronkę Słowacji, adorują Matkę Bolesną w tylu sanktuariach świata. I uczą się tej trudnej miłości, która nie ucieka przed cierpieniem, ale ufnie zawiera miłości Boga, dla którego nie ma nic niemożliwego (por. Łk 1, 37).

MODLITWA

*Uproś nam łaskę wiary, nadziei i miłości,
abyśmy, tak jak Ty, wytrwali pod krzyżem do końca.
Twemu Synowi, naszemu Zbawcy,
w jedności z Ojcem i Duchem Świętym,
wszelka cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków.
Amen.*

Ojczy nasz...

*Pragnę płakać w Twym pobliżu,
Cierpiąc z Tym, co zmarł na krzyżu,
Po mojego życia kres.*

STACJA CZTERNASTA

Pan Jezus złożony do grobu

«Ukrzyżowan umarł i pogrzebion»...

Martwe ciało Chrystusa zostało złożone w grobie. Kamień grobowy nie jest ostatecznym przypieczętowaniem Jego dzieła. Ostatnie słowo nie należy do fałszu, nienawiści i przemocy. Ostatnie słowo wypowie Miłość potężniejsza niż śmierć.

«Jeżeli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity» (J 12, 24).

Grób jest ostatnim etapem obumierania Syna Bożego podczas całego Jego ziemskiego życia; jest znakiem Jego najwyższej ofiary dla nas i dla naszego zbawienia.

Ten grób już niebawem stanie się pierwszym znakiem uwielbienia i wywyższenia Syna Bożego w chwale Ojca. «Ukrzyżowan, umarł i pogrzebion, trzeciego dnia zmartwychwstał».

Składając martwe ciało Jezusa do grobu, u stóp Golgoty, Kościół rozpoczyna czuwanie wielkosobotnie. Maryja w głębi serca zachowuje i rozważa mękę swego Syna; niewiasty umawiają się na niedzielny poranek, aby namaścić ciało Zmarłego; uczniowie zbierają się, aby w ukryciu Wieczernika przeczekać dzień szabatowy.

To czuwanie zakończy się spotkaniem przy grobie — przy pustym grobie Zbawiciela. Wówczas grób, niemy świadek zmartwychwstania, przemówi.

Odwalony kamień, puste wnętrze, leżące płótna — to właśnie ujrzął Jan, który przybył do grobu z Piotrem: «Ujrzał i uwierzył» (J 20, 8).

A wraz z nim uwierzył Kościół, który odtąd przez wieki nie przestaje przekazywać światu tej najważniejszej prawdy swej wiary: «Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli» (1 Kor 15, 20).

Pusty grób jest znakiem ostatecznego zwycięstwa
prawdy nad kłamstwem,
dobra nad złem,
miłosierdzia nad grzechem,
życia nad śmiercią.

Pusty grób jest znakiem nadziei, która «zawieść nie może» (Rz 5, 5).

«Nadzieja nasza pełna jest nieśmiertelności» (por. Mdr 2, 23).

MODLITWA

*Panie, Jezu Chryste,
którego Bóg Ojciec mocą Ducha Świętego
wyprowadził z ciemności śmierci
do światłości nowego życia w chwale,
spraw, aby znak pustego grobu
przemawiał do nas i do przyszłych pokoleń
i stawał się źródłem żywej wiary,
ofiarnej miłości
i niezachwianej nadziei.
Tobie, Jezu, obecności ukryta i zwycięska
w historii świata
cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków. Amen.*

Ojczy nasz...

*Gdy kres dni przede mną stanie,
Przez Twą Matkę dojdź mi, Panie,
Do zwycięstwa palmy daj.*